



## Słowo wstępne

### O trzech zaleceniach Andrzeja Grzegorzcyka: aby myśleć logicznie, myśleć poważnie i wyzbyć się przemocy

Czytelnikowi należą się najpierw podstawowe informacje biograficzne o autorze zamieszczonych w niniejszej książce tekstów. Andrzej Grzegorzcyk urodził się 22 sierpnia 1922 roku w Warszawie i tu spędził niemal całe swoje życie<sup>1</sup>. Jego ojciec, polonista, pracował przed wojną w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, a matka – pochodząca z rodziny ziemiańskiej – była lekarką. Uczęszczał do katolickiego gimnazjum (m.in. z będącym rok wyżej Władysławem Bartoszewskim), a później do liceum, które po wybuchu wojny funkcjonowało na zasadzie tajnych kompletów. Maturę

<sup>1</sup> Dla zapoznania się z życiorysem Andrzeja Grzegorzcyka warto przeczytać teksty Stanisława Krajewskiego, zwłaszcza, dostępny także w Internecie, obszerny biogram *Andrzej Grzegorzcyk (1922–2014)* („Studia Semiotyczne” 2015, t. XXVIII–XXIX, s. 63–88) – zawiera on omówienie osiągnięć Grzegorzcyka, bibliografię najważniejszych jego prac i bibliografię wybranych prac o Grzegorzcyku. Z tych ostatnich warto wymienić książkę *Andrzej Grzegorzcyk. Człowiek i dzieło* (red. A. Góralski, Warszawa 2015), w której znajduje się wiele cennych tekstów, w tym laudacja Jana Woleńskiego i recenzje Witolda Marciszewskiego oraz Romana Murawskiego przygotowane z okazji przyznania Andrzejowi Grzegorzcykowi doktoratu *honoris causa* Uniwersytetu Jagiellońskiego. Uroczystość wręczenia tego wyróżnienia odbyła się 13 maja 2013 roku.

uzyskał w 1940 roku i dzięki kontaktom rodzinnym zapisał się na funkcjonujący w Warszawie tajny Uniwersytet Ziemi Zachodnich, utworzony głównie przez poznańskich profesorów. Studiował m.in. historię filozofii u Władysława Tatarkiewicza i logikę u księdza Jana Salamuchy, a część zajęć odbywała się w jego rodzinnym warszawskim mieszkaniu, które ojciec – emerytowany urzędnik państwowy – nabył przed wojną. Ponieważ uniwersytet był tajny, nie chronił przed niebezpieczeństwem wywózki na roboty, więc Andrzej Grzegorzczak zapisał się też do dopuszczonych przez Niemców szkół technicznych, gdzie m.in. studiował chemię. Magisterium z filozofii uzyskał niemal równocześnie z zakończeniem wojny w 1945 roku, na otwartym już wówczas Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, na podstawie pracy na temat ontologii Stanisława Leśniewskiego, napisanej pod kierunkiem Zygmunta Zawirskiego. Grzegorzczak znalazł się na krótko w Krakowie po opuszczeniu zniszczonej Warszawy.

Zawierucha wojenna, w tym udział Grzegorzczaka w powstaniu warszawskim (jako strzelec o pseudonimie „Bułka” w batalionie „Gustaw”), który autor wspominał bez specjalnego entuzjazmu<sup>2</sup>, nie przeszkodziły mu więc w uzyskaniu całkiem solidnego wykształcenia i w formalnym ukończeniu studiów. Dzięki temu zaraz po wojnie, w latach 1946–1948, mógł zostać asystentem Władysława Tatarkiewicza i przez pewien czas także sekretarzem „Przeglądu Filozoficznego”. Pewne znaczenie dla uzyskania tej posady miał fakt, że Tatarkiewicz znał Andrzeja Grzegorzczaka z wojennych tajnych kompletów Uniwersytetu Ziemi Zachodnich oraz że matka Grzegorzczaka pomogła Tatarkiewiczom uniknąć wywózki na roboty do Niemiec z obozu przejściowego w Pruszkowie, gdzie okupanci gromadzili ludność cywilną po pacyfikacji Powstania Warszawskiego. Uprawianie historii filozofii nie było jednak przeznaczeniem świeżo wypromowanego magistra filozofii. Zdolności i temperament kierowały go w stronę poszukiwa-

<sup>2</sup> Por. jego wspomnienia <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mo-wionej/andrzej-grzegorzczak,734.html> (dostęp 16.06.2018).

nia własnych rozwiązań, a nie rekonstrukcji i analiz rozwiązań innych myślicieli, najpierw w logice, a później w innych obszarach filozofii, zwłaszcza w etyce.

W roku 1950 na Uniwersytecie Warszawskim Andrzej Grzegorzczak obronił pracę doktorską *On Ontological Spaces in Topologies without Points* napisaną pod kierunkiem znanego przedstawiciela warszawskiej szkoły matematycznej Andrzeja Mostowskiego i został zatrudniony w Instytucie Matematycznym Polskiej Akademii Nauk, gdzie pracował do 1974 roku. Od czasu uzyskania doktoratu jego kariera naukowa potoczyła się szybko i – jak na warunki komunistyczne – prawie bezboleśnie. Grzegorzczak miał szczęście, bo zajął się dyscypliną, która w opinii władz PRL nie posiadała charakteru ideologicznego. Ponieważ jego międzynarodowe osiągnięcia w zakresie logiki i podstaw matematyki były niekwestionowane, już w roku 1960, w wieku zaledwie 38 lat, uzyskał tytuł profesora. Od 1950 roku pracował też na drugim etacie na Uniwersytecie Warszawskim, ale musiał z niego zrezygnować w 1968 roku ze względu na swoje wypowiedzi krytykujące ówczesną antysemitką linię władz. W roku 1974 przeniósł się z Instytutu Matematycznego PAN do Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, gdzie od 1982 roku pełnił funkcję kierownika Pracowni Etyki. Na emeryturę przeszedł w 1990 roku, ale pozostał aktywny naukowo do końca swojego życia. Angażował się też chętnie w działanie gremiów – których celem była organizacja, ocena i podniesienie poziomu polskiej nauki, zwłaszcza filozofii – w tym także Komitetu Nauk Filozoficznych PAN, któremu w latach 1999–2003 przewodniczył, a brał udział w jego pracach do końca życia. Andrzej Grzegorzczak brał też udział w dyskusjach o tematyce społecznej, religijnej i politycznej, recenzował książki, pisał polemiki, odnosił się do ważnych aktualnych wydarzeń w Polsce i na świecie, dając w ten sposób wyraz swojemu spojrzeniu na świat, przenikniętemu troską o wymiar moralny wydarzeń. Pod koniec życia przyznano mu dwa doktoraty *honoris causa*: francuskiego uniwersytetu w Clermont-Ferrand w 2010 roku oraz Uniwersytetu Jagiellońskiego w 2013 roku. Andrzej Grzegorzczak

zmarł 20 marca 2014 roku, niecałe pół roku przed swoimi 92. urodzinami.

Moje bliższe kontakty z Andrzejem Grzegorzczakiem wiązały się z członkostwem w Komitecie Nauk Filozoficznych PAN. Wcześniej czytywałem jego książki i spotykałem go niekiedy na KUL-u, bo bywał na różnych konferencjach i seminariach, wtedy już bardziej z zakresu etyki niż logiki. Jednak to na posiedzeniach KNF PAN i dzięki licznym kontaktom mailowym poznałem go nieco bliżej. Niestety, na czteroletnią kadencję, która zaczęła się w 2012 roku, nie został wybrany – głosują coraz młodsze osoby, które zwykle wybierają członków spośród siebie. Jako nowy przewodniczący Komitetu zaproponowałem więc nadanie Andrzejowi Grzegorzczakowi członkostwa honorowego. Był oczywistym kandydatem do takiego wyróżnienia, które przyznaliśmy wtedy po raz pierwszy i wręczyliśmy mu 19 września 2012 roku na IX Polskim Zjeździe Filozoficznym w Wiśle, podczas wspólnego uroczystego posiedzenia Komitetu Nauk Filozoficznych PAN i Polskiego Towarzystwa Filozoficznego. Dzięki temu Andrzej Grzegorzczak uczestniczył w naszych posiedzeniach do końca swojego życia.

On również był naturalnym kandydatem do tego, aby stać się bohaterem pierwszego wywiadu z Nestorami Filozofii Polskiej, inicjatywy, której realizację zaproponowałem Komitetowi w przekonaniu, że pomimo dysponowania obecnie łatwo dostępnymi środkami medialnymi wciąż brakuje audiowizualnych materiałów z wieloma wybitnymi filozofami. Profesjonalne media kochają niektórych ludzi nauki, a innych ignorują. Andrzej Grzegorzczak należał do tej drugiej grupy. Miał wprawdzie ten rodzaj ludzkiej *physis*, która w naturalny sposób rodzi poczucie autorytetu – szczupły, wysoki, nieco przygarbiony, z bujną siwizną na głowie – ale mówił wolno i z dużymi przerwami. Przy takiej wadzie wszelkie inne zalety, np. oryginalność i żelazna konsekwencja jego wypowiedzi, dla mediów nie miały znaczenia. Poza tym wymykał się politycznym czy ideologicznym podziałom, a media potrzebują ludzi politycznie jednoznacznych. Tym większe zdziwienie wzbudza fakt, że niemal półtoragodzinny wywiad z Andrzejem Grze-

gorczykiem miał dotąd ponad kilkadziesiąt tysięcy odsłon<sup>3</sup>. Widocznie obok masowego zapotrzebowania na czarno-białe wyjaśnianie świata w krótkich żołnierskich słowach, którego dostarczają dyżurni medialni socjologowie, psychologowie i także niektórzy filozofowie, ciągle istnieje zapotrzebowanie na uczestnictwo w poważnych rozmowach ze współczesnymi mędrkami. Takim niewątpliwie był Andrzej Grzegorzcyk.

Różnie można próbować streszczać jego bogate poglądy. Ja posłużę się w tym celu trzema zaleceniami, które wprost lub nie wprost formułował: „myśl logicznie”, „myśl poważnie”, „nie używaj przemocy”.

*Myśl logicznie.* Andrzej Grzegorzcyk uważał, że logika dostarcza wzorca poprawnego myślenia i w tym sensie jest najlepszym tegoż myślenia kontrolerem. To podkreślał w wielu tekstach. Chciałbym jednak zwrócić uwagę, że nie traktował logiki jako dyscypliny matematycznej sprowadzającej się do manipulowania wzorami. W jego rozumieniu pielęgnuje ona i rozwija to, co – przynajmniej w jednym z aspektów – jest najbardziej ludzkie i niedostępne światu zwierzęcemu, a mianowicie używanie takich słów, jak „i”, „lub” oraz „nie”. Było dla niego oczywiste, że człowiek wyewoluował ze świata zwierząt, ale w swojej refleksji starał się uchwycić to, co nas od nich różni. Jego hipoteza była następująca: zwierzęta nie używają spójników i tych słówek, których poprawnym użyciem zainteresowana jest logika. W istotnym sensie logika jest więc nauką humanistyczną, bo uściśla ten sposób myślenia, który dla nas jest specyficzny. Stąd on – autor podręcznika logiki matematycznej – podkreślał, że nie wolno „oddawać logiki matematykom”. Myślenie logiczne nie polega wyłącznie na mechanicznej kontroli poprawności wypowiedzi za pomocą już sformułowanych reguł, ale ma także na celu uchwycenie genezy, znaczenia i poprawności tych reguł. W tym też sensie logika jest częścią filozofii. To prowadzi do drugiego zalecenia, aby myśleć poważnie.

<sup>3</sup> Wywiad jest dostępny pod adresem: <https://www.youtube.com/watch?v=W3cUe8Hv2w8> [dostęp: 10.08.2018].

*Myśl poważnie.* Myślenie logiczne niebędące jedynie mechaniczną grą formuł jest myśleniem poważnym, to znaczy takim, którego przedmiotem są kwestie zasadnicze, istotne, a nie jedynie powierzchowne. Gdy zapytałem profesora o początki jego drogi naukowej, wspomniał m.in. rodziców i to, że zabierali go jako 8–9-letnie dziecko na poważne sztuki. Uważał, że choć nie mógł znać wówczas meandrów ludzkiego życia emocjonalnego, to jednak potrafił odczuć przedstawiane w teatrze dylematy i dramat człowieka uwikłanego w różnego typu uzależnienia. Myślenie poważne w tym sensie to takie, którego przedmiotem są sprawy nieuproszczone, potraktowane w sposób niepowierzchowny. Jednak w powadze myślenia istotny jest nie tylko przedmiot namysłu, ale i sposób myślenia. Gdy dyskutowaliśmy o przyczynach kryzysu filozofii, którego objawem jest m.in. radykalne zmniejszenie liczby kandydatów na studia filozoficzne, w jednym z maili napisał tak:

[...] Sytuacja kryzysowa na specjalnościach filozoficznych wydaje mi się kryzysowa z naszej własnej winy, z [tego] powodu, że dopuściliśmy do panowania na naszych wydziałach niechlujnego sposobu myślenia i wypowiedzania się, czyli do zaniedbania wskazówek sformułowanych przez [...] profesora Kotarbińskiego, a zwłaszcza wskazówki brzmiącej: „Myśl poważnie”! Zbyt szeroko otworzyliśmy drzwi dla wszelkiego gadulstwa niby-filozoficznego. Nie od razu zaczęliśmy na posiedzeniach uniwersyteckich krytykować ostro nieodpowiedzialne sformułowania (nie tylko studentów) i nakazywać swoim adeptom wycofywanie się z nieprecyzyjnych twierdzeń. Teraz odbija to się na wielorakich formach bylejakości i w końcu na obniżeniu poziomu nauczania uniwersyteckiego, i na zejściu dyskursu intelektualno-filozoficznego do poziomu burd sejmowych, nieprzyzwoitych inwektyw lub wyraźnego szantażu albo przekupstwa.

Myślenie niepoważne to myślenie byle jakie, nieprecyzyjne, ale także nienastawione na zrozumienie drugiej

osoby, lecz na walkę z nią, na chęć jej zniszczenia. Stąd właśnie zalecenie trzecie: „wyzbądź się przemocy” bądź – w wersji mniej radykalnej – „staraj się wyzbyć przemocy”.

*Wyzbądź się przemocy.* Według Andrzeja Grzegorzczyka ważna różnica między ludźmi a zwierzętami polega na tym, że potrafimy pomyśleć o innym człowieku, nawet o przeciwniku, że on też cierpi. Ta myśl idzie pod prąd naszych dominujących stadnych zachowań. Gdy zostanie ona odpowiednio wzmocniona, może stać się podstawą prawdziwie ludzkiej kultury, która nakierowana jest nie na wartości witalne, lecz duchowe. Grzegorzczyk sądził, że wielkim kulturowym impulsem skłaniającym nas w tę stronę jest chrześcijaństwo, choć podkreślał, że i dzieje chrześcijaństwa pełne są przemocy. Nakierowanie się na wartości duchowe, wyzbycie się przemocy i tendencyjności w myśleniu i działaniu nie jest rzeczą łatwą, ale zasadniczo możliwą.

Andrzej Grzegorzczyk był przekonany, że główną przyczyną kultury przemocy jest idea i praktyka nieokiełznanej konsumpcji, ale – zauważając negatywne strony współczesnego sposobu życia – nie tracił optymizmu. Umiał dostrzec te tendencje, które są zwiastunami prawdziwie ludzkiej kultury.

W jednym z ostatnich swoich maili do członków Komitetu Nauk Filozoficznych PAN pisał tak:

Język intelektualistów przestaje służyć do uwydatniania powszechnie niby poszukiwanej prawdy, a coraz bardziej zaczyna służyć straszeniu lub oszukiwaniu [...]. Słowa pełnią [...] rolę hasel bitewnych, sztandarów lub emblematów wojennych, pod którymi grupują się zwolennicy poszczególnych kierunków. Te sztandary często już przestają być czytelne. Ważne dla „ludzi siły” okazuje się [...] samo zniszczenie naturalnego, bardziej „ludzkiego” intelektualnego środowiska. Ale z drugiej strony ni stąd, ni zowąd ujawnia się wrażliwość „ludzi słabych”, którzy chcą odbudować właśnie „bardziej ludzki” świat przez rezygnację z wszelkiej formy przewagi siły... Przykłady języka bez przemocy podsuwa nam często papież Franciszek...

Postęp w naszym myśleniu moralnym i w zachowaniach moralnych, którego przejawem jest choćby zmiana stosunku do zabijania innych ludzi, dostrzegaliśmy też w spojrzeniu na ludzkość z szerszej perspektywy czasowej. Pochwała „słabości”, nieużywania przemocy, współgra z chrześcijańskimi błogosławieństwami zawartymi w *Kazaniu na Górze*. Tej słabości i współczucia Andrzej Grzegorzczak nie tylko wypatrywał, nie tylko głosił ich transformacyjną potęgę, ale swoim życiem je egzemplifikował.

\* \* \*

Niniejszy tom, który wychodzi cztery lata po śmierci Andrzeja Grzegorzczaka, ma charakter wyjątkowy, bo został przygotowany przez jego żonę, profesor Renatę Grzegorzczakową (ur. 1931 roku), polską lingwistkę, posiadającą wybitny dorobek naukowy w obszarze gramatyki i leksyki, semantyki i pragmatyki językoznawczej, autorkę ponad 200 prac naukowych<sup>4</sup>. Można powiedzieć, że dokonany przez nią wybór tekstów jest swego rodzaju pomnikiem dla męża. Nadała temu wyborowi tytuł *W poszukiwaniu ukrytego sensu*, opatrując go uwagą, że stanowi on zbiór „najważniejszych wypowiedzi Autora na podstawowe tematy filozoficzno-moralne”. Nie jest wykluczone, że kiedyś badacze dorobku Andrzeja Grzegorzczaka inaczej spojrzą na kwestię istotności jego poglądów w tych kwestiach, ale niniejsza antologia jest najlepszym z możliwych punktów wyjścia do takich badań, zawiera bowiem myśli na tematy, które „on sam uznawał za najbardziej doniosłe dla współczesnego świata”. Tego natomiast nikt nie może lepiej wiedzieć niż Renata Grzegorzczakowa, która nie była przecież bierną obserwatorką poszukiwań swojego męża, ale w tych poszukiwaniach aktywnie uczestniczyła przez ponad 60 lat trwania ich małżeństwa. Wybrany tytuł ujawnia też

<sup>4</sup> Por. A. Mikołajczuk, *O życiu zawodowym i dokonaniach naukowych profesor Renaty Grzegorzczakowej*, „Etnolingwistyka” 2012, t. 24, s. 7–10 (<https://phavi.umcs.pl/at/attachments/2014/0527/074332-etnol-24.pdf>).



fundamentalne założenie tych poszukiwań: że sens nie jest wyłącznie tworzony przez człowieka w toku jego ewolucji biologicznej i społeczno-kulturowej, ale przynajmniej w pewnym istotnym zakresie zastajemy go i odkrywamy. Dlatego właśnie Andrzej Grzegorzczak uzupełniał swoją fascynację współczesnymi odkryciami w obszarze biologii i nauk społecznych o perspektywę religijną.

*Piotr Gutowski*